



MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Nadszedł czas długo oczekiwanej Wielkiejnocy, największego święta Kościoła katolickiego. Na str. VI opisujemy, jak się do niego przygotowywaliśmy, biorąc udział np. w procesjach Drogi Krzyżowej wiodących ulicami naszych miast. Niewątpliwie w tych przygotowaniach towarzyszyło nam nauczanie Jana Pawła II, które przybliżyło nam często znamienite postacie, jak Kardynał Nagy, o czym piszemy na str. III. Dużym wydarzeniem w naszej diecezji jest też kolejna rocznica bitwy pod Legnicą i wiążąca się z tym doroczna pielgrzymka służb mundurowych, o czym na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- WIZYTA BISKUPA W WIĘZIENIU
- OBCHODY WIELKIEGO TYGODNIA w diecezji
- ŚREDNIOWIECZNA WIELKANOC na legnickim rynku

Ekslibrisy dla Jana Pawła II

Małe dzieła sztuki

Józef Tadeusz Czosnyka z Wojcieszowa koło Złotoryi jest posiadaczem prawdopodobnie największej na świecie kolekcji ekslibrisów dla Jana Pawła II.

227 znaków książkowych ze zbioru liczącego blisko 1000 egzemplarzy, prezentowanych jest na wystawie w galerii „Loża” Legnickiej Biblioteki Publicznej. To już 44 ekspozycja tejże kolekcji. – Dla mnie najważniejsza była wystawa w Rzymie – mówi Józef Czosnyka. – Wówczas też ukazała się moja książka „Ekslibrisy Jana Pawła II”. 23 października 2001 r. podczas audiencji w Watykanie miałem zaszczyt wręczyć tę publikację osobiście Ojcu Świętemu.

Najstarszym z prezentowanych ekslibrisów jest znak metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły, wykonany przez drzeworytnika Tyrsusa Wenhrynowicza. Jest też pierwszy znak książkowy wykonany dla Papieża Polaka tuż po jego wyborze przez lubelskiego grafika Jana Różańskiego.



MIROSLAW JAROSZ

Wystawa papieskich ekslibrisów prezentowana będzie do końca kwietnia

W kolekcji znajduje się szereg ekslibrisów ściśle powiązanych z diecezją legnicką. Wśród nich kilka znaków dokumentujących pielgrzymkę Jana Pawła II do Legnicy w czerwcu 1997 roku oraz wizerunek ikony Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa. Dla uczczenia 80. urodzin Papieża wykonał go grawer z Jeleniej Góry, Tadeusz Andrusiewicz.

MIROSLAW JAROSZ

Niech Chrystus
Zmartwychwstały
wypełnia codzienność
radością
życia i nadzieją.
Radosnych Świąt
Wielkanocnych
życzy
Czytelnikom
i Przyjaciołom

REDAKCJA LEGNICKIEGO
GOŚCIA NIEDZIELNEGO



PALMY OŚWIATY



ROMAN TOMCZAK

W klubie „Pegaz”, należącym do Bolesławieckiego Domu Kultury, odbyło się coroczne spotkanie wielkanocne. Jego organizatorem był Klub Emerytowanych Nauczycieli i Pracowników Oświaty „Carpe Diem”. Od kilku lat nauczyciele emeryci spotykają się przed Wielkanocą, aby przy kawie opowiadać sobie o świątecznych zwyczajach, wymieniać się wspomnieniami oraz – co najważniejsze – własnoręcznie wykonać wielkanocną palmę. W tym roku palmy wykonywano w tradycyjnych kolorach chrześcijańskich: białym, czerwonym, fioletowym i żółtym. Na palmie liczba kwiatów każdego koloru także nie była przypadkowa. W niuanse symboliki chrześcijańskiej wprowadzała zabranych Elżbieta Andrusieczko-Tor.

Na pozór proste zabiegi wymagały nie lada zręczności. Nagrodą był ośniewający efekt

ROMAN TOMCZAK

A jednak Maria de Mattias!



MIŁOSZ POŁOCH

Przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Małkowski (w środku) w rozmowie z siostrami adoratorkami Najświętszej Krwi Chrystusa

BOLESŁAWIEC. Św. Maria de Mattias jest już jedyną kandydatką do miana patronki Bolesławca. Jak wiemy, jeszcze do niedawna Rada Miejska spierała się o to, bo w klub radnych SLD głosował za inną kandydatką, także siostrą adoratorką Krwi Chrystusa, Polką, Ludwiną Sikorą (legnicki „Gość Niedzielny” nr 7/06). Obrady sesji rady z 29 marca rozwiązały te wątpliwości. Wynik głosowania był zgodny z oczekiwaniami prawicowej części radnych, w tym prezydenta Bolesławca

Piotra Romana. Zadowolone z wyniku głosowania były także siostry adoratorki Najświętszej Krwi Chrystusa z Bolesławca. – Gdyby s. Ludwina Sikora została błogosławioną, to za 50–70 lat. Gdyby miała zostać świętą, upłynąłby podobnie długi okres – tłumaczyła radnym s. Krystyna z bolesławieckiego zgromadzenia. Przez dziesięć ostatnich miesięcy pisemne poparcie za kandydaturą św. Marii de Mattias wyraziło ponad 3 tys. mieszkańców Bolesławca.

Życ tak jak on



XGW

Zespół Izmael dzięki profesjonalności cieszy się coraz większą popularnością nie tylko w diecezji legnickiej

LEGNICA. Po długich przygotowaniach 1 kwietnia w kościele św. Jana Chrzciciela w Legnicy po wieczornej Mszy św. grupa artystów oraz utalentowanych ludzi wykonała program zatytułowany „Czuwajcie, bo nie wiecie kiedy Pan przybędzie”. Pomysł zorganizował Jacek Szałański, a wykonawcami byli parafialna Akcja Katolicka, zespół Izmael z Lubina oraz ludzie zainspirowani ideą. – To właśnie on pokazywał nam, jak powinniśmy żyć – mówił o

Papieżu Jacek Szałański. Autorzy w swoim programie ukazali lata dziecięce, czasy II wojny światowej i okres pontyfikatu Karola Wojtyły, aż do ostatnich jego chwil życia. Legnickiej świątyni artystycznych walorów dodawała gra świateł oraz śpiew i muzyka w wykonaniu zespołu Izmael z Lubina pod kierownictwem Sławomira Laskowskiego. Ten program był dla nas oddaniem hołdu i pamięci naszemu Papieżowi – wypowiedzi się artyści.

1% podatku

CARITAS DIECEZJI LEGNICKIEJ jest organizacją pożytku publicznego od 15 listopada 2004 roku (KRS 0000221535). Można przekazać na nią 1 procent podatku. Oblicz podatek dochodowy za 2005 rok, następnie oblicz 1% tej kwoty. Otrzymaną kwotę należy wpisać w formu-



larzu PIT-36 w rubryce 192, a w formularzu PIT-37 w rubryce 123. Wyliczoną kwotę 1 procent podatku wpłać na konto Caritas Diecezji Legnickiej: Bank Zachodni WBK SA 75 1090 2066 0000 0001 0311 3423, z dopiskiem 1% na organizację pożytku publicznego.

Spotkanie grup charytatywnych

LEGNICA. 1 kwietnia w parafii pw. św. Tadeusza odbyło się 9. spotkanie wielkopostne odpowiedzialnych za pracę charytatywną w parafii. Wzięło w nim udział 81 osób. Zdecydowana większość dekanatów była reprezentowana nawet przez kilku przedstawicieli. Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią, której przewodniczył i wygłosił homilię bp Stefan Cichy. Podkreślając ważność pracy charytatywnej, odwołał się do encykliki papieża Benedykta XVI *Deus caritas est*. Druga część spotkania to omówienie spraw bieżących. Jednym z tematów były kolonie letnie i turnusy wypoczynkowe

dla osób starszych. Wiele miejsca poświęcono dystrybucji nadwyżek z zapasów interwencyjnych Unii Europejskiej dla najbardziej potrzebującej ludności. Odbyła się też projekcja filmu na temat „Szkolnych Kół Caritas w diecezji toruńskiej”, gdzie działa ich aż 165. Podczas spotkania przedstawiciele parafii dzielili się doświadczeniami i omawiali swoje sukcesy. Omówiono również plany na przyszłość. Jako najważniejsze cele wymieniono organizowanie w naszej diecezji Szkolnych Kół Caritas i jeszcze większe zdynamiczowanie Parafialnych Zespołów Caritas.

Większy dostęp Caritas

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej dzięki swojej szerokiej działalności zakupiła pięć nowych aut dla Zakładu Pielęgniarskiej Opieki Zdrowotnej. – Autami będą dojeżdżali do chorych i potrzebujących pomocy na terenie diecezji pielęgniarki opieki środowiskowej – powiedział ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. Podczas poświęcenia aut 30 marca biskup Stefan Cichy

przypomniął zebranym o Jezusie, który jest drogą prowadzącą nas do celu, gdzie się kończy czas. – Dlatego posługiwanie się środkami lokomocji ma być nie tylko przypomnieniem o tym, że mamy być w drodze – mówił biskup Stefan. – Mamy w tej drodze zbierać jak najwięcej dobrych czynów i stanąć kiedyś na końcu tej drogi przed Panem, który jest drogą, prawdą i życiem – dodał biskup.



KS. GRZEGÓRZ WIEŚZEWSKI

Kardynał Stanisław Nagy z wizytą w diecezji legnickiej

Wielki i mały człowiek

O Janie Pawle II, nartach i ekumenii z **kard. Stanisławem Nagym** rozmawia Roman Tomczak

ROMAN TOMCZAK: *Przed laty był Ksiądz Kardynał pracownikiem naukowo-dydaktycznym Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.*

KARD. STANISŁAW NAGY: – Rzeczywiście. To była piękna epoka w moim życiu, ze względu na stary Wrocław, a także rozwijający się wydział teologiczny. Ale przede wszystkim ze względu na moich przyjaciół, którzy mnie wtedy do Wrocławia ściągnęli. Dwaj z nich wysuwają się na czoło – ks. rektor Józef Majka i ks. prof. Jan Krucina.

W ubiegłym roku Wasza Eminencja obchodził jubileusz 60-lecia kapłaństwa. Redakcja „Gościa Niedzielnego” jeszcze raz składa z tej okazji najserdeczniejsze życzenia. Podczas Mszy św. w Łagiewnikach wielokrotnie padały słowa „przyjaciel Papieża”. Eminencja łagodnie, ale stanowczo przeciw nim protestował.

– Dziękuję za gratulację, które przypominają mi ten piękny dzień. A co do „przyjaciela Papieża”... Ja wiem, kto mógłby być przyjacielem Papieża. Choć mimo wszystko to byli, są, zwyczajni ludzie. Podczas gdy Papież był osobowością nieprzeciętną. Nikt nie mógł równać się z jego wymiarem intelektualnym, organizacyjnym, ale przede wszystkim – duchowym. W moim pojęciu przyjaźń zachodzi pomiędzy równymi sobie. On wszystkich nas przerastał.

Kiedy po raz pierwszy Ksiądz Kardynał spotkał Karola Wojtyłę?

– Jako słuchacz jego rekołkcji u sióstr felicianek w Kra-



ROMAN TOMCZAK

nowie. Mimo że byłem dłużej księdzem, siedłem tam uczyć się od młodszego księdza, który już wtedy miał opinię wybitnego kaznodziei i wybitnego przyjaciela młodzieży. Było to w latach pięćdziesiątych. Później pracowaliśmy razem na uniwersytecie, on jako docent filozofii, ja – adiunkt teologii fundamentalnej. Po prostu razem dojeżdżaliśmy na uczelnię.

Należał wtedy Wasza Eminencja do tzw. Grupy Narciarskiej, na której czele stał Karol Wojtyła.

– Ja bym tego nie nazwał grupą, choć czasami rzeczywiście to się przeradzało we wspólne narciarstwo. Pamiętam narciarstwo we dwójkę: góry, zima, wielki człowiek i mały człowieczek, który mu towarzyszył. Oczywiście był też sport w grupie, gdzie kardynał

był wiodącą osobą i wszyscy mu się podporządkowywali. Bardzo często odłączał się od nas i oddawał swoim myślom na uboczu.

Dlaczego Wasza Eminencja nie pojechał na inaugurację pontyfikatu Jana Pawła II?

– Skoro jeszcze przed jego pontyfikatem uważałem się za człowieka niedorastającego do niego, to i wtedy nie śmiałem się z nim spotkać.

Jak na tę nieobecność zareagował Ojciec Święty?

– Na temat inauguracji pontyfikatu popełniłem wtedy artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Kilka dni później otrzymałem list od niego, w którym pisał, że nie wystarczy napisać o papieżu, trzeba zobaczyć go na własne oczy. To była zbyt wyraźna sugestia,

abym mógł odmówić przyjazdu (uśmiech).

Dziś (6 kwietnia) w Legnicy Ksiądz Kardynał wygłosi prelekcję na temat pierwszej encykliki Jana Pawła II „Redemptor hominis”. Na co chciałby Wasza Eminencja zwrócić szczególną uwagę słuchaczy?

– Przede wszystkim na encyklikę jako taką. Na ten gatunek dokumentów papieskich, które mają swoją wymowę. Była to przecież encyklika inaugurująca papieskie funkcje nauczycielskie Jana Pawła II. Spróbuję także wtajemniczyć słuchaczy w treść tego papieskiego „dokumentu programowego”. Treść niezwykle interesującą, mimo że niełatwą.

Wasza Eminencja zajmuje się także kwestią ekumenii. Jaki, zdaniem Księdza Kardynała, jest najbliższy scenariusz dialogu z Cerkwią prawosławną?

– Gdy idzie o dialog teologiczny, mamy do czynienia z paradoksem. Łatwiej nam porozumieć się z Kościołem protestanckim, doktrynalnie odległym, niż z prawosławiem. Z tym prawosławiem, z którym tylko kilka spraw nas różni w aspekcie doktryny, prawd mówiących – drugorzędnych. Więc jakie powody zastoju? Możemy ich się domyślać. Teraz wołałbym ich nie dotykać. Jeden z wybitnych znawców tematu, kardynał, na pytanie, co stoi na przeszkodzie temu dialogowi, powiedział: wy, Polacy. Jakiś kompleks Rosjan wobec Polaków. Cerkwi wobec Kościoła. Nie chciałbym teraz rozwijać tego tematu, który ma głębsze korzenie. Chcę go tylko zasygnalizować. Ta sytuacja może jednak ulec zmianie wobec faktu, który musi nas wspólnie przejmować. Laicyzacji współczesnego świata. Rozbici chrześcijanie są w tym kontekście nieporozumieniem. ■

Święto mundurowych

Od kilku lat rycerze, księża i żołnierze stają ramię w ramię w kościele św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu. W sobotę 8 kwietnia, w 765. rocznicę bitwy z Mongołami, przypadało diecezjalne święto służb mundurowych.



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

tekst
ROMAN TOMCZAK

Bitwa z 1241 roku, choć przegrana dla Piastów Śląskich i tutejszego ludu, była dla Mongołów zwycięstwem iście pyrrusowym. Straty, jakie ponieśli na przedpolach Legnicy, zmusiły ich do porzucenia planów inwazji w głąb ziem polskich.

Mundurowy zawrót głowy

W uroczystej Mszy św., koncelebrewanej z tej okazji między innymi przez biskupa legnickiego Stefana Cichego oraz biskupa seniora Tadeusza Rybaka, udział wzięło wiele organizacji i związków regionalnych. Obecna była kompania Wojska Polskiego, drużyna średniowiecznych rycerzy, przedstawiciele legnickiego Związku Sybiraków, Wojsk Ochrony Pogranicza, policjantów, strażaków, leśników, kolejarzy i tych wszystkich, których życie nierozdzielnie związane jest z mundurem. Bo rocznica bitwy na Legnickim Polu jest od kilku lat właśnie świętem dolnośląskiego munduru.

Św. Jadwiga – szczodra i dumna

W swojej homilii biskup poświęcił wiele miejsca św. Jadwidze, patronce Śląska, matce

Henryka II Pobożnego. Ordynariusz legnicki podkreślał jej głęboką wiarę, niewzruszoną nawet śmiercią syna, którego Mongołowie potraktowali nadzwyczaj okrutnie, odcinając jego głowę i pokazując ją na włócznie wciąż broniącemu się na murach zamku śląskiemu rycerstwu. Ciało syna rozpoznała na polu bitwy po sześciu palcach u lewej stopy. – Inną zasługą św. Jadwigi była jej niesłychana szczodrość w fundowaniu kościołów, dlatego do dziś jest patronką nowo powstających świątyń – powiedział w homilii biskup Cichy.

Kompania Wojska Polskiego dumnie podkreślała charakter święta

Prapoczątki zjednoczonej Europy?

Gośćmi honorowymi uroczystości byli członkowie średniowiecznego bractwa „Vetter von Walstadt”. Przyjechali tu z terytorium całych Niemiec. Organizacja „Vetter von Walstadt” to założony w 1242 roku związek rodzin książąt, hrabiów, właścicieli ziemskich i rycerzy, którzy 765 lat temu polegli pod Legnicą w obronie wiary chrześcijańskiej. – W tej bitwie zginęło 43 męskich przedstawicieli mojego rodu. Jako rodzina stanęliśmy wtedy na krawędzi istnienia. Niemniej ród nasz przetrwał i do dziś pielęgnujemy tradycję świętowania bitwy, o której historycy średniowiecza mówią z należnym szacunkiem i pokorą oraz

uznaniem dla męstwa europejskiego rycerstwa – powiedział Dorothaus hrabia von Rothkirch, jeden z uczestników tegorocznych uroczystości. W bitwie, obok wojsk dolnośląskich, a więc polskich, niemieckich i czeskich, brały udział także hufce zaciężne, m.in. z Francji i Włoch oraz bracia-rycerze Zakonu Biednych Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona, czyli templariusze.

Honorowo i wzruszająco

Na koniec tegorocznych uroczystości bitwy legnickiej miała miejsce miła i wzruszająca ceremonia wręczenia odznak Honorowego Sybiraka. Jednym z jej kawalerów został ks. prałat Andrzej Tracz, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu. – Nie spodziewałem się takiego wyróżnienia z rąk legnickiego Związku Sybiraków – powiedział po uroczystości ks. prałat. Niemniej jestem im za to bardzo wdzięczny i zmotywowany tym faktem. Mimo wszystko uważam, że nie zasłużyłem na taki honor – dodał skromnie ks. Tracz. Honorowy medal nadał księdzu Traczowi Zarząd Główny Związku Sybiraków w Warszawie. Przypomnijmy, że dwa miesiące temu takiego samego wyróżnienia dostąpił biskup pomocniczy diecezji legnickiej Stefan Regmunt. ■

nduru

BITWA

Na temat bitwy pod Legnicą, znanej współcześnie jako bitwa na Legnickim Polu, od stuleci trwają spory historyków. Najwybitniejsi, jak Gerard Labuda, Józef Matuszewski czy Stefan Krakowski, podają odmienne, oparte na innym materiale źródłowym i inaczej zinterpretowane dzieje bitwy z 9 kwietnia 1241 roku. Mimo że najmniej kontrowersji budzi data wydarzenia, to i tak podawane są dwie: 8 i 9 kwietnia. Przyjęta ostatecznie przez historyków data 9 kwietnia ma swoje potwierdzenie w wiarygodnym historycznym „Liber mortuorum” z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, gdzie napisano: „(...) zgon tego księcia pana (Henryka II Pobożnego — przyp. autora). Ten mianowicie książę pan padł w bitwie, zabity przez pogan za lud swój w 1241 roku dnia 9 kwietnia”. Więcej problemów nastręcza historykom wskazanie miejsca bitwy. Najwięcej źródeł mówi ogólnie, że bitwa rozegrała się „in campo castris de Legnic”. Inne podają, że było to niedaleko Walstat, czyli — jak chce Jan Długosz — Dobrego Pola. A więc Dobre Pole czy, położone gdzie indziej, Legnickie Pole? Obie hipotezy można łatwo ze sobą połączyć — w toku walki miejsce bitwy mogło się przenieść. Walstat mogło być punktem rozpoczęcia bitwy, zaś Legnickie Pole tym, w którym zginął Henryk II.



Warta honorowa rycerskiej drużyny z Legnicy

PO CO ŚWIĘTOWAĆ ROCZNICĘ BITWY NA LEGNICKIM POLU?

TOMASZ Z JAWORA, BRACTWO RYCERSKIE ZIEMI LEGNICKIEJ, SEKCJA PIECHOTY NAJEMNEJ

– Jesteśmy tu już po raz czwarty. Choć wcześniej zaangażowane było w to święto bractwo z Bolkowa. Staramy się po nich kontynuować tę tradycję. Przed nami czerwcową, zamkniętą inscenizacją bitwy na Legnickim Polu. Nie wiem, jak jesteśmy odbierani przez uczestników tego święta, bo mam cały czas opuszczoną przyłbicę.



INSPEKTOR ANDRZEJ MATEJUK, KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI WE WROCŁAWIU

– Policja realizuje oczekiwania społeczne. Nie pracujemy dla siebie, tylko dla społeczeństwa. Tutaj jest miejsce na duchowe przeżycia, bardzo ważne dla niektórych policjantów. Można w spokoju pomodlić się i zastanowić nad wieloma sprawami. To pozwala nam być bliżej ludzi.



BRYGADIER ZDZISŁAW WŃEK, NACZELNIK WYDZIAŁU OPERACYJNEGO KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ WE WROCŁAWIU

– Strażacy nigdy nie wstydzi się Boga. Zawsze pielęgowali tradycje chrześcijańskie, uczestnicząc w kościelnych uroczystościach nawet w okresie socjalizmu w Polsce. Pierwszy raz jestem na tej uroczystości, chcę jednak podkreślić, że mimo iż strażacy nie noszą uzbrojenia, to rocznica tej bitwy jest także ich świętem.



PULKOWNIK STANISŁAW GORZELAŃCZYK, DOWÓDCA LEGNICKIEJ JEDNOSTKI WOJSKOWEJ

– Odpowiedź na to pytanie już padła podczas obiadu z ust bpa Cichego. Jednym z pierwszych pomysłów ówczesnego ordynariusza legnickiego Tadeusza Rybaka było wskrzeszenie tradycji obchodów bitwy na Legnickim Polu. Ażebym służby mundurowe zebrać tego jednego dnia, historycznie, patriotycznie. A pielęgnowanie historii jest potrzebne każdemu z nas, szczególnie w wojsku.



DOROTHEUS GRAF VON ROTHKIRCH

– Już kilkakrotnie byliśmy gośćmi tych uroczystości. Zrzeszeni jesteśmy w grupie Vetter von Wallstadt (Kuzyni z Legnickiego Pola). Jesteśmy potomkami rycerzy, którzy walczyli pod Legnicą w 1241 roku pod dowództwem piastowskiego księcia Henryka Pobożnego. To jeden ze wspólnych punktów w naszej i waszej historii, choć minęło od tamtego czasu 25 pokoleń.



XXI Światowe Dni Młodzieży

Młodzi czytacie Pismo Święte!

W diecezji legnickiej uroczystości związane ze Światowymi Dniami Młodzieży odbyły się w trzech miastach: Legnicy, Jeleniej Górze i Zgorzelcu. Wszędzie tam pod przewodnictwem biskupów odprawiono uroczyste Eucharystie w intencji młodzieży.

Na program uroczystości zostały także spektakle teatralne i koncerty. W katedrze legnickiej śś. Apostołów Piotra i Pawła grupa teatralna „Anima” z Jawora pokazała spektakl pt. „Historia Zbawienia”. W jeleniogórskim kościele śś. Erazma i Pankracego tamtejsza grupa „Effata” zaprezentowała spektakl teatralny „Nikt Ciebie tutaj nie chce”.

Tegoroczne Światowe Dni Młodzieży miały wyjątkowy charakter. Po raz pierwszy odbyły się bez swego inicjatora. Kiedy Jan Paweł II w 1985 roku napisał list do młodych wydany z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży, nikt nawet nie przypuszczał, że zapoczątkuje on pewien fenomen, który dziś nazywamy pielgrzymowaniem młodych przez ziemię. Rok później w Niedzielę

Palmową Papież ogłosił ten dzień Światowym Dniem Młodzieży. Od tamtej pory spotkania z młodymi z całego świata stały się znakiem jego pontyfikatu. Jan Paweł II przywiązywał olbrzymią uwagę do czasu młodości. Wiedział, że czasu tego nie można zamknąć w schematach, a młodym trzeba pomóc odkryć piękno świata i sens życia, miłość i dobro, prawdę i piękno, własne zdolności, przestrzeń ducha i nadzieję życia. Uważał, że młodzi są wari, by ofiarować im swój czas i siły, ponieważ tego warta jest przyszłość Kościoła. To olbrzymie zaangażowanie z jego strony nie pozostało bez odpowiedzi. W czasie jego pontyfikatu wyrosło całe pokolenie, które dziś nazywa siebie pokoleniem Jana Pawła II.

Temat, jaki młodym ludziom zaproponował w tym roku do rozważenia Benedykt XVI, to werset Psalmu 119: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce”. W swoim orędziu Papież zachęca do częstej lektury Pisma Świętego, jego studiowania i medytacji, aby w ten sposób skutecznie podążać do Boga. **MIROSLAW JAROSZ**

Miliony wiernych na ulicach dolnośląskich miast

Ulice z krzyżem na ramionach



ROMAN TOMCZAK

W całym kraju ulicami miast i wsi przeszły w piątek

8 kwietnia Drogi Krzyżowe.

Nie inaczej było w naszej diecezji.

Nie było chyba na terenie diecezji legnickiej miejscowości, w której długie i skupione szeregi wiernych nie przemierzałyby ulic, zatrzymując się na stacjach Męki Pańskiej. W Legnicy, Jeleniej Górze, Bolkowie, Zgorzelcu i wszędzie tam, gdzie pokora w oczekiwaniu na Niedzielę Palmową kazała katolikom wspólnie zastanowić się nad sensem cierpienia, szły rzesze rozmodlonych ludzi.

W Polkowicach po raz pierwszy zorganizowano Drogę Krzyżową wspólną dla wszystkich trzech parafii: św. Michała Archanioła, Matki Bożej Królowej Polski oraz Matki Bożej Łaskawej. Kolumna wiernych wyruszyła z kościoła pw. MB Królowej Polski. Wielki, sześciometrowy krzyż nieśli na czole pochodu górnicy, zmieniani na poszczególnych stacjach przez członków lokalnych środowisk i organizacji katolickich. We wzorowym porządku, skupieni i zadumani, ale i śpiewający, szli jak zwykle polkowiccy parafianie. Niezwykle dopisała tylko frekwencja – źródło

radości polkowickich kapłanów.

Taka Droga Krzyżowa to przeżycie. Coś, co pamięta się i w co się angażuje jak w mądre przedstawienie teatralne. Takie, z którego się czerpie, w którym się uczestniczy wszystkimi zmysłami. Pomógł w tym zespół muzyczny ze Złotoryi. Pomogli lektorzy, dojrzałe deklamujący swoje teksty na kolejnych stacjach Męki. Miasto wtedy cichnie. Kto nie w kolumnie, ten nie śmie wyjrzeć przez okno. Kto w sklepie – wstydliwie czeka za witryną. Także ulice – puste. To dobrze pracujący policjanci, nie zwracając na siebie uwagi, dbają o porządek.

Pochodnie, świece, jaskrawe „koguty” policji, śpiew, modlitwa, chaber wieczornego, pogodnego nieba. W tej scenografii Droga Krzyżowa dotarła na rynek. Dokładnie w miejsce, gdzie przed rokiem stał ołtarz. Tu modliły się Polkowice w dzień po śmierci Jana Pawła II. W piątek rynek był tak samo pełny. Tak samo pełne smutku były serca.

ROMAN TOMCZAK

■ R E K L A M A ■

fm 102.6 94.9 93.1

plus
radio

tagodne przeboje

www.plus.legnica.pl

Msza św. KGHM
w intencji Papieża

Górnicy Janowi Pawłowi II

Postanowiliśmy wspólnie z bracią górniczą i hutniczą modlić się w intencji beatyfikacji Jana Pawła II – mówi Krzysztof Skóra, prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA.

W dziejach naszego narodu społeczeństwo wielokrotnie udowadniało swoją wiarę. Do szczególnej grupy takich ludzi należą górnicy. – Pomimo ciężkiego zawodu potrafią okazać swoją głęboką wiarę – mówi ks. Wiesław Migdał, proboszcz parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie. Właśnie tam swoją modlitwę za Jana Pawła II ofiarowali górnicy miedzi w przeddzień rocznicy śmierci Sługi Bożego podczas wspólnej Mszy św.

– Jeszcze rok temu z inicjatywy władz Polskiej Miedzi odbyła się Msza św., gdzie modlono się w intencji Jana Pawła II o jego zdrowie – mówi prezes Zarządu KGHM Krzysztof Skóra. – Wszyscy ufaliśmy, że Bóg pozwoli jeszcze Papieżowi być z nami, kierować do nas słowa i swoje nauczanie – dodaje.

Pontyfikat Jana Pawła II był bardzo bliski górnikom miedzi. – Często ci górnicy jeździli z Zagłębia Miedziowego, także chór uczestniczył w liturgii papieskiej – opowiada ksiądz proboszcz. – Również nauczanie Papieża Polaka sprawia, że dla każdego człowieka, który pracuje, Jan Paweł II jest tym, który wskazał wartość pracy – mówi Krzysztof Skóra. I dodaje: – Powiedział, jak istotna jest praca do tego, aby móc się samemu w niej realizować, a jednocześnie, aby móc tą pracą świadczyć i jednocześnie służyć drugiemu człowiekowi.

KS. GRZEGORZ WIESEWSKI

W kinie „Ognisko” zainaugurowano Legnicki Rok Jana Pawła II

Młodzież w awangardzie

Papież Polak był także honorowym obywatelem Legnicy. Ten rok będzie więc poświęcony „jednemu z nas”, jak mówią legniczanie.

We wtorek 4 kwietnia w sali kinowej spotkali się legniczanie, księża, ludzie lokalnej kultury oraz młodzież. Zwłaszcza ona była pożądana podczas tego wieczoru, bowiem to od młodzieży zamierzano rok ten rozpocząć.

Wtorkowe spotkanie podzielono na trzy części. W pierwszej wyświetlono film dokumentalny pt. „Kogo przyszlście tutaj szukać?”, zrealizowany podczas Świątowych Dni Młodzieży w 2000 roku. Następnie o swoich świadectwach mówili ks. Jarosław Nitkiewicz oraz gość specjalny spotkania – przewodniczący zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, Marek Zdrojewski. Na sali obec-



ROMAN TOMCZAK

nych było kilkudziesięciu legnickich studentów Fundacji. Na zakończenie spotkania Wojciech Pietrowski zaprezentował stronę internetową, stworzoną specjalnie na czas obchodów Roku Jana Pawła II w Legnicy.

Fundacja koncentruje się na pomocy młodzieży – powiedział na spotkaniu Marek Zdrojewski

Spotkanie poprowadził Bernard Marek Adamowicz.

Legnicki Rok Jana Pawła II potrwa do 2 czerwca 2007 r. Bliższe informacje można znaleźć na stronie www.legnica-jp2.pl.

ROMAN TOMCZAK

Emigracja zarobkowa Dolnoślązaków

Czy spada bezrobocie?

Po okresie wzrostu bezrobocia w grudniu i styczniu, w lutym i marcu bieżącego roku nie tylko wyhamowano wzrost, ale zanotowano również niewielki spadek liczby bezrobotnych. Był to najkorzystniejszy bilans sytuacji na rynku pracy Dolnego Śląska, jaki zanotowano w tych miesiącach w ciągu ostatnich siedmiu lat.

Niestety, jak się wydaje, nie jest to wynik znakomitej sytuacji gospodarczej kraju, a jedynie masowej migracji zarobkowej Polaków. Od momentu akcesji Polski do Unii Europejskiej liczba zarejestrowanych bezrobotnych tylko w województwie dolnośląskim zmniejszyła się o 36 541 osób, tj. o 13,2 proc.

Jak widać, migrujący, zwłaszcza ci podejmujący pracę sezonową za granicą, wpływają na

rynek pracy w kraju. Ci, którzy wyjeżdżają do pracy sezonowej (np. do Niemiec wyjechało do pracy na okres do 3 miesięcy ponad 300 tys. osób) nie chcą pracować po powrocie w kraju, bo zarabialiby wielokrotnie mniej. Nie chcą pracować za bardzo niskie, krajowe stawki, a mają dosyć, aby przeżyć do następnego wyjazdu. Stąd już niektórzy pracodawcy pomimo dużego bezrobocia (na Dolnym Śląsku wciąż przekracza ono 20 procent) mają kłopoty ze znalezieniem pracowników.

Największą grupę osób, które podjęły próbę znalezienia sobie zatrudnienia za granicą, z reguły na okres od roku do kilku lat, stanowią ludzie młodzi, w wieku 20–30 lat. Motywami podjęcia migracji zarobkowej jest brak perspektyw w kraju w wyuczonym

zawodzie i wysokie zarobki za granicą. Chęć odłożenia na mieszkanie czy zgromadzenia kapitału potrzebnego do założenia własnej firmy. Wyjeżdżają, ponieważ mimo dobrego wykształcenia, nie widzą perspektyw na własnym rynku pracy. W kraju przyjmującym nie zawsze wykonują zajęcia zgodne z formalnym wykształceniem.

Drugą, dużą grupę wyjeżdżających stanowią ludzie w wieku 40–50 lat, im najtrudniej znaleźć pracę w kraju. Wielu polskich migrantów wciąż pracuje „na czarno”. Podejmują takie wyzwania ze względu na wyższy poziom wynagrodzenia od tego, który otrzymaliby w kraju za podobną pracę, nawet wówczas, gdy warunki życia i pracy bywają bardzo trudne.

MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Jakuba w Lubaniu

Przy wojsku

Parafia podwójnego wezwania i podwójnego kościoła. Ale także podwójnego szefa i podwójnych obowiązków.

Liturgiczna Służba Ołtarza w kościele parafialnym to 17 osób, licząc ministrantów seniorów. Czuwa nad nimi ks. Tomasz Aszurkiewicz. – Na wejście do wspólnoty ministrantów czeka jeszcze trzech, można powiedzieć, aspirantów – mówi ks. Tomasz Aszurkiewicz. Aspirant to dobre słowo na parafii, którą „dowodzi” ks. proboszcz w randze majora Wojska Polskiego.

Wciąż za mało...

Osiedle mieszkaniowe, w którego śródku została przed trzy-nastoma laty erygowana parafia, zamieszkuje ok. 9 tys. lubanian. – Kilkunastu ministrantów to w tej sytuacji rzeczywiście mało – przyznaje ks. Tomasz, który pełni także posługę kapelana w Łużyckim Centrum Medycznym. – Mimo że staram się szukać nowych chętnych i namawiać ich do ministrantury, skutki nie są zadowalające – dodaje. Jego zdaniem, przyczyny leżą w uchybieniach wychowawczych z najmłodszych lat. Trudno jest namówić kogoś w gimnazjum czy szkole średniej.

Jak to z wojskiem było

Ks. proboszcz mjr Mieczysław Jackowiak jest kapelanem Łużyckiego Oddziału Strazy Granicznej. Ta przekształcona w 1991 r. z Łużyckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza jednostka strzeże ponad 280-kilometrowego odcinka naszej południowo-zachodniej granicy. – Do Lubania przyszedłem w styczniu 1989 roku. W marcu zaproponowano mi pełnienie posługi duszpasterskiej dla żołnierzy – wspomina ks. Jackowiak. Początkowo miał przygotować żołnierzy do przysięgi. Stało się to w Lubaniu 750 żołnierzy, z czego 600 było u Komunii św. W Szklarskiej Porębie, w naszym batalionie – 150. Tam wszyscy przyjęli Komunię św. – To jedno z moich najpiękniejszych wspomnień związanych z wojskiem, kiedy przeciskając się pomiędzy łufami karabinów, rozdawałem Komunię – wspomina ks. Jackowiak. Od 1996 roku jest oficerem zawodowym WP. Dziś w randze majora, niedługo – podpułkownika.

Radny katolik

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i KSM to dwie prężne organizacje przyparafialne. Pierwsza ma swoją re-



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

prezentację w Radzie Miejskiej Lubania. To fenomen ogólnopolski. Uda się jej także co roku wysłać na kolonie i obozy letnie ok. 60 dzieci. KSM, prowadzony przez ks. Jarosława Nowaka, współpracuje z największymi kołami KSM w diecezji. Natomiast lokalne Koło Przyjaciół Radia Maryja zaczęło działać od chwili uruchomienia przekaźnika radiowego tej rozgłośni, umieszczonego na szczycie wygasłego wulkanu. Kościół parafialny mieści pod swoim dachem, a właściwie podłogą, kaplicę. – Jakiś czas temu nadaliśmy jej imię Jana Pawła II. Jeśli dojdzie do rychłej beatyfikacji, a później kanonizacji naszego papieża, będzie to prawdopodobnie pierwsza w diecezji kaplica św. Jana Pawła II – mówi ks. proboszcz Jackowiak.

ROMAN TOMCZAK



KS. MIECZYŚLAW JACKOWIAK

Ur. w 1945 r. w Ustroniu Morskim. Pobyt w seminarium duchownym przeżywał mu dwuletnia służba wojskowa. Święcenia uzyskał we Wrocławiu w 1972 r. Jako dziekan zadebiutował w Lubomierzu. Proboszcz w Lubaniu od 1989 roku.

Kościół stoi na potężnych żelbetowych fundamentach, chroniących go przed wstrząsami

ZDANIEM PROBOSZCZA

Do Lubania przyszedłem z zadaniem zbudowania nowego kościoła na osiedlu Piastów. 3 marca 1989 r. wbiliśmy pierwszą łopatę pod fundamenty. Wtedy już istniała kaplica, zbudowana przez mojego poprzednika, ks. prałata Jana Winiarskiego. Ta sama, która w przyszłości będzie nosić imię św. Jana Pawła II. Nasz obecny kościół parafialny budowaliśmy pięć lat. Jest pierwszym w Lubaniu zbudowanym w centrum parafii. Teraz przygotowujemy się do jego poświęcenia. Świątynia, choć młoda, może pochwalić się zabytkami. XIX-wieczna droga krzyżowa, która się w nim znajduje, została tu – za zgodą kurii legnickiej – przeniesiona z kościoła w Henrykowie, gdzie znalazłem ją przypadkowo podczas wizytacji. To, co z pomocą Bożą udało się zrobić, zawdzięczam dużej mierze tutejszym parafianom. Pomagały także, zwłaszcza w budowie kościoła, lokalne zakłady pracy. Nasz kościół to, jak do tej pory, największy budynek w Lubaniu postawiony wspólnie przez katolików. Pan Bóg postawił przede mną w życiu już tak wiele trudnych zadań, że jeśli przyjdzie jeszcze jedno, z pokorą je podejmę.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w dni powszednie: 7.00, 9.00 (w święta), 18.00
- Msze św. w niedziele: 7.30, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00
- Odpust parafialny: uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i 25 lipca – św. Jakuba

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. kard. Bolesława Kominka 1a, 59-101 Polkowice, tel. 076 845 26 02

Redagują: ks. Grzegorz Wieszewski – dyrektor oddziału, Mirosław Jarosz, Roman Tomczak